



fot. Archiwum

Sześć procent

Minister zdrowia przedstawił w ostatnim czasie plan zmian mających nastąpić w systemie ochrony zdrowia w najbliższym półtoraroczcu. Prace legislacyjne nad wieloma ustawami toczą się już zgodnie z zapowiedziami. Wśród licznych propozycji najwięcej emocji budzą jednak dwie: wzrostu nakładów na ochronę zdrowia i wzrostu minimalnych wynagrodzeń pracowników medycznych.

Ekspert z zakresu ochrony zdrowia (a także ponad 70 proc. ankietowanych Polaków) są zgodni: zasadniczej poprawy jakości polskiego systemu ochrony zdrowia nie da się uzyskać bez wyraźnego wzrostu nakładów. Najlepszą miarą wagi przywiązywanej do zdrowia w danym państwie jest odsetek PKB, jaki stanowią fundusze publiczne przeznaczane na ten cel. Pod tym względem Polska wyraźnie odstaje nie tylko od państw Europy Zachodniej, lecz także od państw Europy Środkowej o podobnej zamożności. Przeskoczyły nas również kraje znacznie od nas uboższe. Świa-

dopływem kadr medycznych, nadmiernym obciążeniem pracą (w tym przekraczaniem rozsądnych granic czasu pracy), częstym niezadowoleniem, zjawiskiem wypalenia, odchodzeniem z niektórych zawodów, a także emigracją zarobkową. Szersza analiza wynagrodzeń w różnych zawodach medycznych przekracza ramy tego felietonu, ale poważnym problemem jest także nierównomierne rozłożenie funduszy na wynagrodzenia – w wielu placówkach prowadzi to do poczucia niesprawiedliwości i narastania złych relacji. Po wielu latach fałszywego twierdzenia, że wolny rynek usług i własności placówek medycznych oraz konkurencja między nimi powinny (samo)regulować poziom wynagrodzeń, rząd zdecydował się na uczynienie pierwszego kroku w kierunku uregulowania przynajmniej minimalnych gwarantowanych wynagrodzeń zasadniczych pracowników medycznych. Projekt początkowo dobrze przyjęty na posiedzeniu Trójstronnego Zespołu Branżowego Rady

„Chór krytyki za niewystarczające tempo wzrostu wydatków na zdrowie, który wprawdzie nie od razu, ale jednak w konkretnym czasie może zapewnić Polsce podobny poziom jak u naszych sąsiadów, musi dziwić”

towa Organizacja Zdrowia podaje, że dla regionów o podobnym do polskiego PKB wydatki publiczne na zdrowie nie powinny być mniejsze niż 6 proc. PKB. W Polsce od wielu lat jest to 4–4,5 proc. PKB. Mimo nominalnego zwiększenia nakładów nigdy nie doganiało ono wzrostu PKB. Obecny rząd po raz pierwszy zapowiada stopniowe, w tempie około 0,2 proc. PKB rocznie, dojście do 6 proc. PKB w roku 2025. Szczerze mówiąc, nikt nie oczekiwał bezwarunkowych pochwał za zaplanowanie takiego ogromnego wysiłku budżetu (liczącego przecież wielomiliardowe wzrosty co roku), ale chór krytyki za niewystarczające tempo tego wzrostu wobec pionierskości zaproponowanego rozwiązania, które wprawdzie nie od razu, ale jednak w konkretnym czasie może zapewnić Polsce dołączenie do stawki naszych sąsiadów, musi dziwić.

Drugim poważnym problemem polskiej służby zdrowia jest wciąż niezadowalający poziom wynagrodzeń, szczególnie w grupie pracowników medycznych. Od lat przekłada się on na małą atrakcyjność pracy w placówkach opieki zdrowotnej skutkującą niewystarczającym

Dialogu Społecznego, od pewnego czasu jest poddawany totalnej krytyce przede wszystkim przez niektórych działaczy związkowych. W swoich niekiedy potępiających wypowiedziach nie dostrzegają oni, że projekt nie jest propozycją wynagrodzeń, a jedynie projektem stworzenia absolutnej dolnej granicy wynagrodzeń zasadniczych, poniżej której nie wolno będzie zejść pracodawcy. Zaproponowane poziomy minimalnych wynagrodzeń zasadniczych, choć z pewnością poniżej oczekiwań większości pracowników, w praktyce oznaczają automatyczne podwyżki przynajmniej do tego poziomu dla tysięcy osób, które dziś zarabiają mniej. Oznacza to konieczność przeznaczenia na ten cel co najmniej 7 mld zł w najbliższych pięciu latach. Rozumiejąc znacznie wyższe oczekiwania pracowników, warto jednak dostrzec, że takiej gwarancji nigdy dotychczas w Polsce nie było.

Niektóre organizacje zrzeszające pracowników medycznych, domagając się natychmiastowych zmian, zapowiadają protesty na koniec września. Czy możliwy jest jakiś kompromis między tymi żądaniem i możliwościami państwa? ■